Mierzejewska-Hejke, Krystyna

O Julianie Zawodzińskim : malarzu, dagerotypiście płockim

Notatki Płockie 14/3-52, 54-56

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

z upodobaniem byłyby czytane nawet przez tych, którzy się nie poświęcili matematyce" [9].

Rok 1895. Feliks Kucharzewski: „Władał Grzepski znakomicie językiem polskim i napisał swe dziełko stylem jasnym, pełnym prostoty, językim ojczystym. A pisanie to jest tak jasne, zrozumiałe i rozsądne, że podziwiać wypada, jak Autor, z powołania ani matematyk ani miernik, mógł wyłożyć równie dobrze wiadomości z geometrii i zebrać najpotrzebniejsze wskazówki praktyczne w zakresie elementarnego miernictwa" [10].

Rok 1930. Antoni Marian Rusiecki: „Niejeden autor dzisiejszych podręczników mógłby się pouczyć u Grzepskiego sztuki naprowadzania ucznia na szukanie dowodu, które jest istotą redukcyjnej metody dowodzenia" [11].

Rok 1957. Henryk Barycz: „Danie podręcznika wysokiej jakości, jasnego w przedstawieniu i zwartego w wykładzie, ścisłego w ujęciu przedmiotu, dokładnego w określeniu różnych jednostek powierzchni i bardziej precyzyjnego w tej mierze od późniejszych pisarzy (np.: S. Solskiego) stawia wysoko Grzepskiego i jego przygotowania w tym zakresie" [12].

9 A. Krzyżanowski „O życiu uczonym Stanisława Solskiego". Rozprawa wygłoszona w roku 1822 na posiedzeniu publicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

10 F. Kucharzewski, prelekcja.

11 Dowodzenie redukcyjne — to umiejętność dobierania do danego twierdzenia takiego, z którego to pierwsze wynika.

12 Henryk Barycz — „Stanisław Grzepski — człowiek i twórca". Wstęp do IV wydania Miernickiej Nauki s. 45. PAN. Zródła do dziejów nauki techniki t. I. Wrocław 1957 r.

BIBLIOGRAFIA

1. Barycz Henryk — „Stanisław Grzepski" — człowiek i twórca". Wstęp do IV wydania Miernickiej Nauki, s. 45. PAN. Zródła do dziejów nauki techniki. t. I. Wrocław 1857 r.

2. Brożek Jan — „Wybór pism" t. I. — oprac. H. Barycz — „Zywot Stanisława Grzepskiego", Warszawa 1956 r.

3. A. Krzyżanowski — „O życiu uczonym Stanisława Solskiego". Rozprawa wygłoszona w roku 1822 na posiedzeniu publicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

4 A. M. Rusiecki — „Geometria Stanisława Grzepskiego" — PARAMETR zeszyt 3 Warszawa — Poznań 1930 r.

5. Sawicki Kazimierz — „Pięć wieków geodezji polskiej". Wydawnictwo PPWK Warszawa 1968 r.

6. Sołtykowicz Józef — „O stanie Akademii Krakowskiej". Kraków 1811 rok.

7. Urban Wacław — „Akademia Krakowska w latach 1549—1632". „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764" t. I.

8. Dokumentacja historyczna Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie.

9. Zbiory własne (B. Z.).

KRYSTYNA MIERZEJEWSKA-HEJKE

O Julianie Zawodzińskim malarzu, dagerotypiście płockim

Julian Zawodziński urodził się w 1806 roku w Częstochowie. Tam ukończył szkołę elementarną, a następnie w Wieluniu Szkołę Wydziałową. W 1822 roku przedostał się do Krakowa i rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych.

Kraków liczący wówczas 25 tysięcy mieszkańców był terenem ścierania się wpływów demokratycznego mieszczaństwa i stronnictwa szlacheckiego. Stolica Wolnej Republiki Krakowskiej była uważana za ognisko spisków rewolucyjnych i młodzież z Królestwa nie mogła tam oficjalnie studiować. Większość młodzieży akademickiej cechował duch liberalizmu i rewolucyjnych dążeń. Również Zawodziński reprezentował przekonanie demokratyczne, którym pozostał wierny przez całe swoje życie.

Zawodziński studiował pod kierunkiem profesorów: Józefa Peszki [1]), i Józefa Brodowskiego [2]). Po otrzymaniu dyplomu w 1825 r. pragnął kształcić się dalej, lecz brak środków finansowych na to mu nie pozwolił. Wyjechał więc do Białej Podlaskiej, gdzie otrzymał posadę nauczyciela rysunków w klasach niższych. Po roku został zwolniony z powodu swoich przekonań politycznych i rozpoczął starania o uzyskanie stypendium dla kontynuowania studiów artystycznych w Warszawie i zagranicą. Oczekując przyznania stypendium, utrzymywał się sam, jeżdżąc po kraju i malując portrety przygodnych osób. W 1826 roku był w Rozwadowie, w 1827 przebywał we Włodawie i okolicy, a w październiku tego roku w Janowie. W 1828 r. nie doczekawszy się stypendium przyjął posadę nauczyciela w Pińczowie, z której został zwolniony po upadku powstania listopadowego.

W 1833 roku młody malarz przybył do Płocka i przez 32 lata z niewielkimi przerwami był nauczycielem rysunków w miejscowym gim-

nazjum. Chętnie pracował z młodzieżą i poświęcał jej dużo czasu w szkole i poza szkołą. Uczniem jego był m. in. Edward Jurgens [3]).

Trudno dociec, czy Zawodziński brał czynny udział w powstaniu, gdyż jako prześladowany za demokratyczne przekonania, zacierał ślady swej działalności w tym okresie. W papierach rodzinnych zachował się dokument, który ujawnia jego stosunek do powstania styczniowego. Jest to list z opaską żałobną, donoszący o rozstrzelaniu w Płocku Zygmunta Padlewskiego — Naczelnika Powstania Styczniowego na Województwo Płockie. ...*„15 maja — piątek smutną i okropną dla nas pozostanie pamiątką. Dziś bowiem rozstrzelano Padlewskiego. Nie rozstrzelano, ale zamordowano, zasypano żywego — zemsty, zemsty!... Jest to szósta ofiara z rzędu, którą nam zamordowano w Płocku. Miejsce egzekucji jest na placu za płońskimi rogatkami...*".

W 1841 roku Zawodziński ożenił się z Karoliną Wilhelminą de Johne i zamieszkał w kamienicy przy Starym Rynku 12.

W dwa lata potem dzięki pomocy teścia wyjechał na krótki pobyt do Monachium, Drezna i Berlina, gdzie zapoznał się z dagerotypią [4]). Po powrocie znalazł się w trudniejszej sytuacji materialnej, spowodowanej ogólną redukcją poborów nauczycielskich w zaborze rosyjskim. Nie przerywając pracy pedagogicznej założył pracownię dagerotypów, która należała do pierwszych w kraju. Następnie, w roku 1844 założył podobną w Warszawie, ale w rok później zlikwidował ją, wezwany przez rodzinę do powrotu do Płocka. Zachowało się kilka rozproszonych po kraju dagerotypów Zawodzińskiego. W jego zbiorach rodzinnych żaden z nich nie pozostał. W 1865 roku po 35 latach pracy nauczycielskiej Zawodziński przeszedł na emeryturę, udzielając przez długie lata prywatnych lekcji rysunków. Cały wolny czas poświęcał malowaniu obrazów i działalności organizacyjnej ruchu artystycznego w mieście. Do większych jego osiągnięć należy zorganizowanie w roku 1872 pierwszej wystawy malarstwa w Płocku [5]). Wystawił na niej 150 obrazów różnych malarzy z Płocka i okolic a nawet z Warszawy, m. in. Rafała Hadziewicza [6]) i Aleksandra Gryglewskiego [7]). Sam dokonał wyboru prac.

Julian Zawodziński zmarł w 1890 roku, przeżywszy 84 lata. Grób jego znajduje się na cmentarzu w Sikorzu.

*

* *

W zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku obok pamiątek po malarzu znajduje się także kilka obrazów ofiarowanych przez rodzinę Juliana Zawodzińskiego [8]). Na podstawie tych wyrywkowo zachowanych prac trudno jest dokonać oceny jego dorobku artystycznego. Malował przede wszystkim portrety, ale również pejzaże, w tych ostatnich starał się stworzyć nastrój wyidealizowany, baśniowy. Posługiwał się głównie techniką pastelową, utrzymując obrazy w tonacji szaro niebieskiej. Największe walory artystyczne reprezentuje autoportret w owalu. Inne prace pomimo poprawności warsztatowej nie posiadają ekspresji, ani cech charakterystycznych przedstawianych osób. Za-

Julian Zawodziński

wodziński był przede wszystkim nauczycielem rysunków i w tym przedmiocie jest bardziej pedagogiem niż indywidualnością artystyczną.

Do portretów zapewne zaginionych należy portret przedstawiający Ignacego Kraszewskiego [9]), z którym artysta zetknął się w 1826 roku w Białej Podlaskiej. Portret ten został wykonany na podstawie fotografii. Przed wysłaniem go w darze Kraszewskiemu został wystawiony w witrynie księgarni Kempnera w Płocku.

Swoje zamiłowanie i zdolności przekazał Zawodziński potomstwu; jego córka Wanda była nauczycielką rysunku w płockim gimnazjum a wnuczka, Eugenia Wiśniewska malarką — amatorką.

Dary rodziny Zawodzińskich wraz z pamiątkami rodzinnymi i dokumentami pochodzącymi ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego, oraz obrazem wypożyczonym przez wnuka artysty — Kazimierza Zawodzińskiego — były eksponowane na wystawie pt. „Julian Zawodziński — wystawa malarstwa, fotografii i pamiątek" zorganizowanej w grudniu 1966 roku przez Muzeum Mazowieckie w Płocku.

W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowanie p. Zofii Biernackiej — wnuczce malarza — za cenne informacje dotyczące osoby Juliana Zawodzińskiego i jego licznej rodziny, dzięki którym mogłam napisać tę notatkę o płockim malarzu i dagerotypiście.

PRZYPISY

1 — JOZEF PESZKA (1767—1831) — malarz obrazów rodzajowych, alegorycznych i portretów, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w latach 1818—1831. Był mniej znanym malarzem — w jego sztuce krzyżowały się tradycje sarmatyzmu z klasycyzmem oraz idealistyczne wątki wczesnoromantyczne z realizmem. T. Dobrowolski; Nowoczesne malarstwo polskie, Kraków 1957, t. II, s. 133 nn.

2 — JOZEF BRODOWSKI (1776—1855) — główny przedstawiciel klasycyzmu w malarstwie polskim. Tworzył kompozycje mitologiczne, religijne, krajobrazy oraz portrety. Od roku 1815 był profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Dobrowolski; op. cit..., s. 186 nn.

3 — EDWARD JURGENS (1824—1863) — malarz amator, urodzony i wychowany w Płocku, studiował prawo w Dorpacie, następnie pełnił aplikanturę w Urzędzie Gubernialnym w Płocku, w roku 1853 przenosi się do Warszawy. Rozstrzelany w Cytadeli w roku 1863 za organizowanie kółek samokształceniowych w Płocku, A. J. Nowowiejski; Płock — Monografia historyczna, wyd. II, Płock 1930, s. 637 nn.

4 — Jest to najstarsza metoda fotograficzna, polegająca na zastosowaniu camera obscura z achromatem skonstruowanym w roku 1821 przez optyka francuskiego Ch. Z. Chevaliera, w roku 1839 udoskonalona przez Daquerre'á (1798—1851), francuskiego malarza, uznanego za jednego z twórców fotografii.

5 — A. MACIESZA; Z dziejów kultury artystycznej w Płocku — Julian Zawodziński, Płock 1937, s. 15.

6 — RAFAŁ HADZIEWICZ (1813—1888) — malarz i pedagog, malował portrety, obrazy historyczne i religijne. Dobrowolski; op. cit., s. 280 nn.

7 — ALEKSANDER GRYGLEWSKI (1833—1879). Malował weduty, i mroczne wnętrza zabytkowe (wpływ holendrów). Dobrowolski; op. cit., s. 421 ibidem.

8 — ZOFIA BIERNACKA — wnuczka artysty, ofiarowała Muzeum Mazowieckiemu szereg dokumentów rodzinnych i następujące obrazy malowane techniką pastelową:

1) portret szwagra, nr inw. 2185, wym. 21,5×16,2 cm.
2) portret szwagra, nr inw. 2187, wym. 21,5×16,5 cm.
3) portret szwagra, nr inw. 2188, wym. j. w.
4) Krajobraz górski, nr inw. 2505, wym. 48×60 cm.

Ponadto w posiadaniu Muzeum znajduje się również wspomniany autoportret Juliana Zawodzińskiego — pastel, nr inw. 2183, wym. 57×47 cm.

9 — Korespondent Płocki; Płock, dn. 5/17 paźdz. 1879, nr 89 s. 1.

JAN BORYSIAK

Chopin w Sannikach

Sanniki. Kasztanowa aleja prowadzi do dziewiętnastowiecznego, nieco zniszczonego pałacu. Był on już kilkakrotnie przebudowany, zatracił więc pierwotny wygląd. Nie stanowi też większej osobliwości. Jednak w pierwszej kondygnacji klasycystycznej wieży jest wmurowana tablica, a na niej widnieje już nieco zszarzały napis: W tym dworze mieszkał Fryderyk Chopin w 1828 r.

Wiele monografii wzmiankuje o pobycie Chopina w Sannikach. Karol Stromenger w „Kronice życia Chopina" zamieszczonej w Almanachu chopinowskim notuje pod rokiem 1828: „W lecie pobyt w Sannikach u Pruszaków" [1]).

Wiemy, że w wielu naszych miejscowościach, zwłaszcza na Mazowszu spędzał Chopin lato, zapraszany przez kolegów i przyjaciół. Pisze o tym znakomity znawca życia kompozytora Jarosław Iwaszkiewicz: „Ale nie były one bez pożytku, bez zasadniczego pożytku, przyniosły mianowicie owe wakacyjne zaprosiny na wieś do Szafarni, do Sokołowa, do Sannik, a co za tym idzie — owe pierwsze kontakty z przyrodą mazowiecką i kujawską, kontakty z ludem i jego sztuką" [2]).

O pobycie Chopina w Sannikach wiemy stosunkowo niewiele, szczególnie w porównaniu z jego pobytem w Szafarni, czy Dusznikach.

O Chopinie w Sannikach nie ma poza większymi czy mniejszymi wzmiankami obszerniejszych wiadomości, dlatego będę się głównie opierał na jego młodzieńczych listach, aby choć w części uzupełnić tę mało znaną kartkę z biografii chopinowskiej. W liście Chopina do Tytusa Woyciechowskiego z 9 września 1828 r. czytamy: „Byłem wówczas w Sannikach u Pruszaków. Całe tam lato spędziłem. O zabawie tamtejszej nic Ci nie piszę, byłeś i ty w Sannikach" [3].)

Gdyby Tytus Woyciechowski nie przebywał wówczas w Sannikach, to zapewne Chopin opisałby tamtejszą zabawę z nie mniejszym humorem i wdziękiem, jak tę w Szafarni w liście z 26 sierpnia 1825 r.

Listów Fryderyka, które wysłałby z Sannik nie ma wśród zebranej korespondencji, co aż dziwi znając jego zwyczaje, a zarazem duży talent epistolograficzny.

Jeśli były listy chopinowskie pisane w Sannikach [4]), to musiały bez śladu zaginąć, bo nie ma nawet odpisanych fragmentów. Ani Maurycy Karasowski, który szkice „Młodość Chopina" wydał w 1862 r., kiedy żyli ludzie pamiętający młodzieńcze lata wielkiego muzyka, ani M. A. Szulc w książce „Fryderyk Chopin i utwory jego muzyczne" wydanej w 1873 roku nie daje nawet wzmianki o Sannikach. W zbiorach korespondencji są tylko listy z Warszawy z 9. IX i 27. XII. 1828 r. Z lipca i sierpnia tegoż roku, kiedy przebywał w Sannikach, nie ma nic.

W liście Chopina z 9. IX. 1828 r. czytamy o pobycie w Sannikach: „Pruszak odwiózłszy mię w czwartek wrócił do domu, aby w niedzielę puścić się do Gdańska. Pani Pruszak dwa